



Słoneczna Zatoka. Z dala od zgiełku, blisko morza

Rodzinnie, sympatycznie, komfortowo, spokojnie – tak według gości jest w Słonecznej Zatoce, kameralnym pensjonacie na skraju Sarbinowa. Ośrodek zaczął swój piąty sezon. Nieco na uboczu, w eleganckich drewnianych domkach przez całe wakacje odpoczywają ludzie z całej Polski. Właścicielom, Renacie i Krzysztofowi Gołaszewskim, udało się stworzyć klimatyczne miejsce, do którego chce się przyjechać, a potem tu wracać.

Słoneczna Zatoka leży na granicy energetycznego Sarbinowa i urokliwych Chłopów. Nie ma tu typowego dla nadmorskich miejscowości zgiełku i hałasu, a sama okolica jest zaciszna i nieco idylliczna. Można ją zresztą zwiedzić na rowerach – są na wyposażeniu ośrodka. O ile centra miasteczek od pensjonatu dzieli kilkanaście minut, morze znajduje się bliżej. Wystarczy pokonać 250 metrów, by znaleźć się na pięknej, piaszczystej i – co bywa ewenementem w naszym rejonie – szerokiej plaży. Jest ona mniej uczęszczana przez turystów, a więc miejsca do swobodnego wypoczynku na niej nie zabraknie nawet w ciągu dnia.

Pierwszy sezon Słoneczna Zatoka miała w 2014 roku. Jest spełnieniem marzeń państwa Gołaszewskich. Pani Renata studiowała hotelarstwo na Wydziale Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, przez wiele lat była związana z tą branżą, między innymi pływając na promach. Pan Krzysztof jest absolwentem Wyższej Szkoły Morskiej. – Oboje myśleliśmy o tego typu inwestycji, zarówno osobno jak i razem – mówi Renata Gołaszewska. – Często o tym rozmawialiśmy, ale wydawało nam się

to nieosiągalne ze względów finansowych. Brakowało nam też odwagi i motywacji. Do podjęcia decyzji zachęciła nas pewna mądra i bliska osoba. Zaczęliśmy szukać działki. Potem wykonawcy domków. Okazało się, że okoliczności nam sprzyjają, wszystko zaczęło się dobrze układać. Jeśli coś nas zaskoczyło to tylko przychylność osób, jakie pojawiały się na naszej drodze. Pojawiły się oczywiście także problemy: skomplikowane przepisy, finanse, okazało się, że sam teren jest niełatwy, ale nie były to przeszkody nie do pokonania. Postanowiliśmy stawiać małe kroki i cieszyć nawet z niewielkich sukcesów. Następnym razem będziemy działać lepiej.

Następny raz jest całkiem realny. Państwo Gołaszewscy planują zakup kolejnej działki, tym razem w samych Chłopach, ale jest to plan ostrożny. Póki co mają za sobą cztery udane sezony na ulicy Rumiankowej i to Słoneczna Zatoka jest ich oczkiem w głowie. O to, by była wygodna, czysta dbają rodzinnie – w pracach porządkowych czy zakwaterowaniu gości pracują dzieci, znajomi. Właściciele od początku wiedzieli, że będzie to miejsce o nieco wyższym standardzie i nie chodzi tylko o niezaprzeczalnie wyróżniającą się estetykę samych domków,

ale też komfort ich zamieszkiwania oraz komunikację z gośćmi. Chodziło o stworzenie przyjaznej, miłej dla oka i przyjemnej przestrzeni przeznaczonej głównie do rodzinnego wypoczynku.

Pensjonat liczy sześć drewnianych domków o powierzchni około 40 m. kw. Każdy ma salon z aneksem kuchennym oraz łazienką z prysznicem. Na piętrze znajdują się dwie kilkusobowe sypialnie. Docełowo każdy domek jest przystosowany dla pięciu osób, ale równie komfortowo zamieszka tu zaprzyjaźnionych siedem (poza sypialniami do dyspozycji jest rozkładana sofa w salonie). Domki są drewniane również w środku. – Wkładam serce w wystrój i detale – mówi Renata Gołaszewska. – Każde wnętrze ma nieco inną kolorystykę i staram się, by pasowały do niej nawet kubki czy pościel. Estetyka jest ważna i goście zwracają na nią uwagę w równym stopniu, co na czystość. Super, kiedy wchodzi do środka i mówią, że jest ładnie i pięknie pachnie drewnem.

Na tarasach domków stoją stoły z ławeczkami. Jest również infrastruktura dla maluchów. W ubiegłym roku pojawiła się wiata grillowa, przyjęta rzecz jasna z entuzjazmem, a właścicielom Słonecznej Zatoki zdarzyło się nawet biesiadować z gośćmi. Teren jest oświetlony, a ruch samochodowy na tym odcinku słaby, więc jest również bezpiecznie. Całość nie jest duża i nie pracuje jak turystyczna fabryka. Sprzyja to oczywiście integracji, nawiązywaniu znajomości, ale też rodzinnej atmosferze. – Nie jest dla nas ważne jedynie to, żeby sprzedać domek i zostawić

gości samym sobie, ale tak wszystko przygotować, by czuli się fajnie, chcieli do nas wracać i polecali nas innym. To bezcenne, gdy ktoś wyjeżdża i od razu zapowiada powrót.

Gości wracających jest sporo. Niektórzy w Słonecznej Zatoce będą w tym roku już po raz trzeci. Większość to mieszkańcy południowej i centralnej Polski ale sporo jest też osób z Niemiec. Niektórzy rezerwują domki na długo przed sezonem, a nawet w... grudniu. Chwalą nie tylko umiarkowane ceny w stosunku do standardów, ale też komunikację z właścicielami. – Zanim goście do nas przyjadą, informuję ich uczciwie o wszystkim: warunkach, dogodnościach, wszelkich opłatach, a nawet stanie dróg dojazdowych – podkreśla Renata Gołaszewska. – Być może dlatego nie zdarzają nam się osoby rozczarowane czy rozczeniowe. Niespodzianki są u nas raczej miłe, ewentualne nieporozumienia rozwiązujemy wspólnie. Jestem gadułą, lubię ludzi i lubię rozmawiać.

Domki można wynająć od „majówki” do końca września. Pierwsi goście już w Słonecznej Zatoce są, zostało też kilka wolnych terminów w sierpniu, choć z rezerwacjami trzeba się pospieszyć. Wszelkie szczegóły wraz z cennikiem można znaleźć na stronie internetowej.

Domki letniskowe „Słoneczna Zatoka”
ul. Rumiankowa 31, Sarbinowo
www.slonecznazatoka.com.pl
tel. 696 247 023 lub 602 152 717

